

№ 137.

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. Św. Marka i Marc.
Wtor. Św. Gerwaz. i Prot.
Środa. Św. Sylweryusza P.
Czwart. Św. Alojzego Gonz.
Piąt. Serca Jezusowego.
Sob. Św. Agrypiny P. M.
Niedz. Nar. Jana Chrzcic.

Wschód: g. 3 m. 38.
Zachód: g. 8 m. 25.
Dług. dnia: g. 16 m. 47.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczo 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,

ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 5 (18) czerwca 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyozajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bożystawa.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
Wystawa czasowa obrazów batalistycznych Tracewskiego.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-
saż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej.
„Gejsza”, operetka w 3-ach aktach. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

Słów kilka o kurzu.

Mamy obecnie porę roku, w której wszechwładnie panuje kurz; nie od rzeczy zatem będzie zastanowić się nieco nad tym z pozoru tak marnym prochem, który w rzeczywistości należy do niebezpiecznych naszych wrogów.

Kurz jest to proszek, w skład którego wchodzi drobne cząsteczki wszystkiego prawie, co nas otacza.

Znajdujemy zatem w nim i to przedewszystkiem części mineralne: drobny piasek, wapno, glinę, węgiel i t. d.; z tych części prawie wyłącznie składa się kurz zdala od mieszkań ludzkich.

Znajdujemy dalej w kurzu części roślinne: spróchniałe, wysuszone i rozrżnięte części łądy, liści, nasion.

Wreszcie znajdujemy w nim i najrozmaitsze części tkanek zwierzęcych, trupy bowiem zwierząt i rozmaitych części na każdym kroku nas otaczają i przy pomocy gącia, wysuszenia i rozrżnięcia przekształcają się w pył.

Łatwo zrozumieć, że w kurzu znajdują się też części rozmaitych wydzielin ludzkich i zwierzęcych i to zarówno zdrowych, jak i chorych.

Znajdujemy też w kurzu mnóstwo drobnoustrojów, bakterij, grzybków mikroskopijnych, zdolnych do życia i rozmnażania się, a wśród nich i drobnoustroje chorobotwórcze, pochodzące od wspomnianych wyżej wydzielin chorych ludzi i zwierząt, które to drobnoustroje zdolne są wywołać najrozmaitsze choroby.

W większych miastach, gdzie, wskutek nagromadzenia znacznej ilości ludzi i zwierząt, kurz zawiera stosunkowo najwięcej części roślinnych i zwierzęcych, jest on najbardziej szkodliwym.

Dla ludzi nawykłych do czystości, kurz budzi odrazę już jako brud, gdy zasypuje nam ubranie i nieosłonięte części ciała. Ale wprost szkodliwym staje się on, jako bodziec chorobotwórczy, kurz bowiem, osiadając na ciele naszym i będąc wdychanym wraz z powietrzem, może wywołać najrozmaitsze choroby: na skórze—ropienie, wrzodzianki, różę i t. d.; dalej zapalenie błon śluzowych, oczu, nosa, gardła, krtani; wreszcie, wprowadzając rozmaite drobnoustroje chorobotwórcze do organizmu przez usta i płuca, może wywołać choroby zakaźne, jak: dyfteryt, zapalenie płuc, gruźlicę (suchoty) etc.

Takiego to wroga mamy w kurzu, szczególnie w kurzu miejskim.

Wobec tego nie powinniśmy żałować sił i środków dla skutecznej z nim walki.

Walczyć należy z kurzem wszędzie: w mieszkaniu, w domu całym, w podwórzu i na ulicach. Walka zasadza się na tem, aby kurz, którego w zupełności uniknąć nie można, jak najmniej dostawał się do powietrza, które nas otacza i którym oddychamy. W tym celu w mieszkaniach należy podłogi zamiatać wilgotną ścierką, (gdzie podłogi nie można zwilżać wodą, należy użyć terpentyny lub benzyny), tak samo należy skurzać sprzęty.

Ubranie i obuwie nie powinno być czyszczone w pokoju. Czyszczący takowe powinien starać się, aby kurz unoszony został przez wiatr, a nie zasypywał samego czyszczonego. W każdym razie przy tej czynności powinien oddychać przez nos, nie zaś przez usta; w nosie bowiem powietrze oczyszcza się, kurz z niego osiada na błonie śluzowej i po większej części bez szkody zostaje wydalonym wraz ze śluzem.

Tyle co do mieszkania.

Czyszczenie i trzepanie mebli i dywanów na podwórzach i balkonach powinno się odbywać w godzinach przedpołudniowych, nie zaś przez dzień cały; w przeciwnym bowiem razie trudno ustrzedz się od kurzu przy otwieraniu okien dla przewietrzenia mieszkania. Pod tym względem w każdym domu powinien być przepis obowiązujący wszystkich mieszkańców, jak to zresztą w niektórych domach już wprowadzono:

Ważniejszą jeszcze kwestyą jest zamiatanie schodów, które bezwarunkowo powinno się odbywać przed godziną 8-ą rano, t. j. zanim mieszkańcy wychodzą z domu. Przepis taki powinien pod karą obowiązywać stróżów, do których ta czynność należy, przez co uniknielibyśmy tak często się wydarzającej nieprzyjemności, jaką jest przejście przez schody podczas ich zamiatania.

Można się też czasem spotkać na schodach ze służącą, która trzepie dywan, chodnik lub meble, czego też bynajmniej do higienicznych urządzeń zaliczyć nie można. Trzepanie na schodach powinno też być surowo wzbronione.

Przeciwno kurzowi ulicznemu istnieje przepis policyjny, nakazujący polewanie i zamiatanie ulic. Szkoda tylko, że przepis ten, którego wykonania zresztą pilnuje policja dosyć energicznie, jest często wykonywany wadliwie i wtedy zamiast pożytku przynosi raczej szkodę.

Nie mam tu bynajmniej na myśli oblewania przechodniów przez zbyt nieostrożnych stróżów, jakkolwiek i tego do przyjemności wcale zaliczyć nie można, zwłaszcza, jeżeli się jest oblanym niezbyt czystą wodą.

Chciałem natomiast zwrócić uwagę na zamiatanie przed polewaniem, przez co stróż, jakby umyślnie, zasypują kurzem przechodniów i przejeżdżających bez najmniejszej ceremonii.

Zamiatanie ulic staje się przez to istną plagą! Na każdym niemal kroku i to o każdej porze dnia stróż zasypują nam formalnie oczy pyłem. Czasem udaje się ominąć te tumany kurzu przez przejście na drugą stronę ulicy, dorośli

zresztą starają się przynajmniej szybko przejść przez takie niebezpieczne miejsca, zatykając sobie jeszcze nos i usta chustką; ale za to dzieci nasze, które wysyłamy do szkoły lub na spacer, a które nie zwykły liczyć się z takimi przeszkodami, narażone są przez te tumany kurzu na poważne niebezpieczeństwo pod formą zapalenia oczu, gardła, dyfterytu i t. d.

A przecież tak łatwo tego uniknąć można przez polewanie wodą chodników i ulic przed zamiataniem. Ten jednakże porządek tych czynności zdaje się nie przypadać stróżom do gustu, jakkolwiek oni tam najwięcej przytem szkody ponoszą, oddychając przez cały czas zamiatania tym szkodliwym pyłem.

Przy polewaniu ulic stróż niekiedy na bocznych ulicach posilkują się wodą z rynsztoków, co, jak łatwo się domyśleć można, bynajmniej do oczyszczenia ulicy i powietrza się nie przyczynia. Nieczystości, wyrzucone w ten sposób z rynsztoków na ulicę, wysychają i w pył się obracają, zatruwając jeszcze więcej powietrze. Należałoby zatem stróżom wyraźnie zabronić tego rodzaju polewania ulic. O ile jednak policja nie jest w stanie dopilnować, aby stróż nie wykonywali swoje obowiązki, należałoby dozór ten poruczyć właścicielom domów lub rządcom.

Dr. Rundo.

Na Jasnej Górze.

Z Częstochowy piszą do „Słowa“:

„O restauracji świątyni Jasnogórskiej nawiązań i gmachów poklasztornych pisma kiedy niekiedy podają wiadomości, obchodzące ogół nasz, któremu drodze jest to miejsce święte. Od kilku lat z zabięgliwością niemałą uskutecznia się odnawianie i wzmacnianie murów wspianych, które, gdyby na to dłużej czekały, uległyby częściowej ruinie, jak to zapowiadały pękające sklepienia i ściany, fundamenty zupełnie skruszałe, dachy zniszczone i t. d.

Na restauracji zewnętrznej skończyć jednak niepodobna. Świątynia i gmachy domagają się jeszcze restauracji gruntownej wewnątrz. Oddawna odzywały się głosy o tej potrzebie naglącej, lecz dotychczas, z powodu braku funduszy, nie udało się zrobić. Oprócz tej restauracji okazała się potrzeba powiększenia kaplicy z cudownym obrazem przez przyłączenie do niej czworoboku, w którym obecnie znajdują się obrazy stacyi Męki Pańskiej.

Że w kaplicy jest zawsze aż nadto ścisłu i zgiełku, i że nie potrzeba aby przydawali do tego śpiewy swoje obchodzący drogę krzyżową—to widoczna; dlatego stacye Męki Pańskiej mają być wzniesione na przestrzeni obszernej naokoło wałów klasztornych, co znowu wywołało potrzebę niezbędnej przygotowania i ogrodzenia tego miejsca, a stąd nowe koszty.

Obok tedy dokończenia restauracji na zewnątrz trzy nowe i bardzo doniosłe rzeczy zrobić należy: 1) odnowić wewnątrz gruntownie kościół

wielki i gmachy; 2) powiększyć kaplicę Najświętszej Panny; 3) przygotować i ogrodzić miejsce, na którym mają być stacje Męki Pańskiej.

Według kosztorysów, roboty te obliczone są na 250,000 rb., nie włączając w to kosztu samych stacyj, na które władza pozwoliła zbierać ofiary dobrowolne.

Teraz nasuwa się samo pytanie: jakie fundusze specjalne przeznaczone zostały na uskutecznienie tych robót? Otóż odpowiedzieć należy, że jak zwykle, na opatrności Boskiej i ofiarności ludzkiej, klasztor funduje nadzieję urzeczywistnienia tych projektów, bo żadnych specjalnych funduszy lub zapomóg niema na to.

Ofiary mszalne — to honoraria osobiste, te nie mogą być użyte na roboty budowlane; ofiary zaś groszowe, składane do skarbonek, stanowią główne źródło na światło, utrzymanie orkiestry kościelnej, śpiewaków, służby kościelnej i na inne wydatki codzienne.

Przeor klasztoru O. Euzebiusz Rejman, nie tracąc odwagi i ufności dąży do urzeczywistnienia powyższych projektów. Obok jednak ufności w Opatrność Bożą i ofiarności ludzką, poczynił zabiegi, aby w sposób prawny, słuszny i sprawiedliwy, powiększyć dochody klasztorne, które to zabiegi władze państwowe w zupełności uwzględniły, przyjmując w rachunek przedstawione motywy:

Że na Jasnej Górze pańnicy zaopatrują się w przeróżne przedmioty dewocyjne i że powstały tuż pod Jasną Górą setki sklepików i kramików na placach miejskich i sąsiadujących właścicieli domów, które dają korzyści znaczne; sam zaś klasztor, choć ma place z natury rzeczy nadające się do tego, wcale z nich nie korzysta lubo powszechne było mniemanie przybywających, że te wszystkie kramiki należą do klasztoru i przynoszą mu dochód wielki.

Że niema nic naturalniejszego jak to, aby rzeczy święte mogły być sprzedawane również i na placach kościelnych, co zresztą praktykuje się wszędzie w Państwie Rosyjskiem.

Że świątynia Jasnogórska nie jest parafialną i nie ma parafian, którzyby musieli dawać obowiązkowo składki na jej restaurację i utrzymanie.

Z tych przeto względów ministerium spraw wewnętrznych w sierpniu r. z. i marcu r. bież. orzekło, że klasztor ma prawo korzystania ze swoich placów, będących w jego posiadaniu na mocy Ukazu Najwyższego z roku 1864 w sposób racjonalniejszy i pozwoliło na urządzenie na nich, jak to czynią inni, kramików, aby dzierżawa z nich dawała klasztorowi jakiś dochód.

W ten sposób klasztor pozyska fundusz, który naturalnie nie starczy na pokrycie sum kosztorysowych i na ciągłe naprawy, ale w każdym razie ułatwi je w pewnej mierze.

Uznanie tylko szczere należy się czciogodnemu przeorowi klasztoru za rozumne i tak słuszne wynajdywanie środków na utrzymanie i zachowanie miejsca świętego w stanie należywym. Przedewszystkiem zaś należy się to uznanie od mieszkańców Częstochowy, bo ci właśnie mając u siebie tę drogą pamiątkę — Jasną Górę — najpierwsi też i najwięcej duchowo i materialnie z niej korzystają. Nie brak też wśród nich oddanych miejscu świętemu.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne. W dniu wczorajszym od samego rana tłumy pobożnych zalegały ulice przyległe do kościołka św. Józefa. O godzinie 7 rano odbyła się wotywa, a o godzinie 11 ej z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu suma, którą celebrował ks. prałat hr. Łubieński.

O godzinie 11½ ulicą Ogrodową wyruszyła uroczysta procesja, którą poprzedzały chorągwie, niesione przez bractwo, obrazy świętych, niesione przez ubrane w bieli dziewice, wszystkie cechy miasta z chorągwiemi, następnie pod baldachimem w asystencji licznych duchowieństwa i kleru z Przenajświętszym Sakramentem w ręku szedł ks. prałat hr. Łubieński, przed którym ubrane w bieli dziewczęta zasypywały drogę kwiatami. Tysiączne tłumy pobożnych zamykały uroczysty ten pochód, zatrzymujący się przed każdym z ołtarzy, gdzie po odbytej ceremonii chóry

kościelne odśpiewywały pieśni nabożne. Procesja szła ulicami: Ogrodową, Nowomiejską, Nowym Rynkiem, Konstancyńską i Zachodnią z powrotem do kościoła.

O godzinie 4½ popołudniu odprawione zostały w tymże kościółku solenne nieszpory z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, na które także przybyły liczne zastępy pobożnych.

Ze szkół. W sobotę w sali aktowej tutejszego gimnazjum męskiego wobec całego personelu gimnazjalnego uczni wszystkich klas i zaproszonych gości odbył się akt zamknięcia roku szkolnego, na którym niżej wymienieni uczniowie otrzymali patenty dojrzałości: Marcei Barciński, Bronisław Witkowski, Henryk Wardęski, Edmund Busze, Stefan Olewski, Józef Siemiński, Wojciech Fiałkowski, Wojciech Missala, Aleksander Zwierzynski, Eugeniusz Kwarenberg, Włodzimierz Kwarenberg, Józef Kozak, Włodzimierz Myc, Artur Krauze, Mikołaj Bułgakow, Leon Hercenberg, Pinus Fryszberg, Karol Mierzejewski, Alfred Poznanski, Feliks Kruze, Witold Krzentowski, Czesław Hertzberg.

— Na odbytym w dniu wczorajszym akcie zamknięcia roku szkolnego, w tutejszej szkole przemysłowo-rzemieślniczej, niżej wymienieni uczniowie otrzymali patenty z ukończenia: Wiktor Arlet, Edward Haberman, Leizor Handwureel, Piotr Genca, Karol Grabowski, Jakób Grinberg, Majer Dobranicki, Zygmunt Kurnatowski, Gustaw Lange, Abram Margolis, Paweł Maciński, Bolesław Neugebauer, Czesław Pakielewicz, Maryan Piasecki, Kazimierz Szrednicki, Albert Rubach, Mikołaj Tader, Tomasz Twardzicki, Jan Blok, Aleksander Waszyński, Mozes Warszawski, Władysław Wścieklica, Henryk Goldblum, Jan Daszewski, Ludwik Dzeniakowski, Aleksander Drebert, Józef Zalewski, Wiaczesław Kaukaz, Władysław Korzeniewski, Zygmunt Kostro, Stefan Leśkiewicz, Wacław Hopfer, Dawid Lande, Kazimierz Młodzianowski, Leon Micherski, Arnold Puchalski, Kazimierz Wrzanowski, Jakób Rajgrodzki, Julian Rote, Tadeusz Chojuński i Bronisław Szczygliński. Z powyższych uczni Jakób Rajgrodzki nagrodzony został medalem złotym.

— Patenty z ukończenia gimnazjum żeńskiego otrzymały następujące uczennice: księżna Awałowa Nazarya, Wejsik Teodora, Bazylewska Natalia, Wiśniacka Marya, Goldstein Itta, Gordon Mariem, Gebel Matylda, Książę Estera, Kregel Eugenia, Krausza Augusta, Laur Regina, Lichtenfeld Helena, Liskir Chaja, Leontiewa Katarzyna, Mogilnicka Jadwiga, Glaser Berta, Odeska Bella, Konezkowska Izabela, Pientka Leontyna, Poznańska Wanda, Hesse Klara (złoty medal), Rubach Józefa, Rabinowicz Chaja, Kasman Chana (złoty medal), Richterman Marya, Stawowczyk Marta, Tejgin Zofia (złoty medal), Sikorska Helena, Teleszewska Walerya, Harkawo Helena, Chazin Cyrla, Szestakowska Zelta, Szpiro Rezla, Pogorzelska Stanisława, Freukel Frajda, Engel Fajga, Majewska Kamilia (złoty medal), Paszkowska Marya.

— Akt zakończenia roku szkolnego Aleksandryjskiej szkoły miejskiej odbył się w sobotę. Patenty otrzymali następujący uczniowie: Awiłow Teodor, Wallach Azriel Henoch, Kalinowski Tytus, Kieman Stefan, Klikart Eugeniusz, Klaczko Pinchos, Kraez Edward, Krenicki Boruch, Lukomnik Szymon, Miller Juliusz, Nizenberg Chaim Fiszel, Ondra Gustaw, Perlsztein Dawid, Postrzygacz Dawid, Stolar Szmil Mojsze, Śniadowicz Max, Jeden się został na drugi rok.

Z trzeciej klasy do czwartej przeszło 23 ch uczni.

Dozór bóżniczny. P. gubernator piotrkowski zatwierdził na członków dozoru bóżniczego w Zgierz następujące osoby: pp. Salomona Sirkiza, Tobiasza Lipszyca i Dawida Kancela.

Ochrona. Zawiadomiono nas, że zapowiedziane w dniu wczorajszym otwarcie gmachu ochrony dla dziewcząt wyznania mojżeszowego fundacji małżonków Anny i Jakóby Hertzów—odłożono do sierpnia r. b. z tego powodu, iż wnętrze gmachu nie zostało jeszcze całkiem urządzone.

Z cechu czeladzi szewckiej. W środę, jako w dzień św. Antoniego, patrona czeladzi szewckiej, po odbytym w kościele N. M. P. na Starem Mieście solennem nabożeństwie, wobec licznie zgromadzonej czeladzi szewckiej, dopełnieniem zostało po uroczystej przemowie poświęcenie nowo-sprawionej chorągwi cechowej. Na jednej stronie chorągwi mieści się obraz patrona szewców św. Antoniego, z drugiej na tle ponsowem znajduje się

obraz św. Jacka. Na chorągwi widnieją emblematy cechowe oraz herb państwa z odpowiednim napisem i data sprawienia chorągwi.

Chorągiew ta, która ma zastąpić starą, znajdować się będzie, stosownie do życzenia stowarzyszonych w kościele N. M. P. na Starem Mieście.

Telegraf. Dowiadujemy się, iż władze właściwe zaprojektowały przeprowadzenie nowej komunikacji telegraficznej z Łodzi przez Aleksandrów do Poddębic.

Zaległości. Przeszło 350 przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych do dnia dzisiejszego nie dostarczyło wymaganych przez prawo deklaracji na prowadzenie powyższych przedsiębiorstw. Skutkiem tego, inspektorzy podatkowi oddzielnymi pozwami wezwali powyższe osoby do najprzedszego przedstawienia wypełnionych szematów, gdyż w przeciwnym razie winni ulegną karze z mocy artykułu 156 do stu rubli.

Felcerzy. Na zasadzie ustawy zgromadzeń felcerskich w Królestwie Polskiem, członkami tych zgromadzeń mogą być tylko starsi felcerzy, utrzymujący izby felcerskie; wskutek tego ci członkowie zgromadzenia felcerów łódzkich, którzy zaprzestali utrzymywania izb felcerskich, nie są dopuszczani do udziału w wyborach starszych urzędu zgromadzenia. Obecnie, jak się dowiadujemy, pewne grono osób interesowanych podniosło starania o to, iżby nieutrzymywanie izby felcerskiej nie stanowiło dla członka zgromadzenia przeszkody do wyboru na starszych urzędu. Zarząd miejski, wobec wyraźnego określenia rzeczy w przytoczonej ustawie wzmiankowaną prośbę pozostawił bez skutku.

Wieczór deklamacyjny. Zdawałoby się istotnym niepodobieństwem, aby jeden człowiek, deklamując utwory nawet tej potęgi, co nieśmiertelne arcydzieła Mickiewicza, mógł przykuć uwagę słuchacza do sceny lub estrady na cały wieczór i nie tylko nie znużyć go, lecz przeciwnie, dostarczyć mu najpodnieściejszych wrażeń estetycznych.

Pomijając już zdumiewającą pamięć p. Kisielnickiego, który zdołał najdoskonalej ovladnąć pamięciowo parę tysięcy wierszy, podnieść przede wszystkim musimy sam sposób ich wypowiedziania, spokojny a jednak tak plastyczny, że słuchacz widzi przed sobą obrazy, skreślone mistrzowską ręką wielkiego poety, świetnie wypowiedziane przez deklamatora.

To też niezliczni jego słuchacze, zebrani w sobotę ubiegłą w teatrze „Victoria“ ku wielkiemu wstydu Łodzi w skromnej garstce, jakkolwiek widzieli na scenie tylko pana we fraku, odebrali wrażenie, jak gdyby przesunęły się przed ich oczyma mężowie w stal zakuci z czarnymi na białych płaszczach krzyżami, zebrani w Malborgu na obiór wielkiego mistrza; szeregi krzyżactwa, sąd podziemny, więź pustelnicy i śmierć Walenroda.

Był to najlepiej wypowiedziany występ z całego wieczoru i najsilniejsze na widzach wywarł wrażenie.

Mniej szczęśliwie wypadły „Dziady,“ scena z Gustawem, chociaż artysta deklamator wypowiada je z wielką siłą, lecz nie porywa słuchacza, nie rozpala jego wyobraźni.

Za to wyjątek z „Pawa Tadeusza,“ zwłaszcza scena niedźwiedziem, budzi dreszcz i zaognia wyobraźnię. Słuchacz znów widzi przed oczyma w wyraźnych kształtach króla puszczy litewskiej, sięgającego po czuprynę ostatniego z Horeszków, słynny strzał ks. Robaka i granie Wojskiego i te echa, co jeszcze grały, chociaż Wojski już przestał, jeno róg bawoli, centkowany, kręty przy ustach jeszcze trzymał.

Na zakończenie wypowiedział p. Kisielnicki trzy luźne utwory, mianowicie: „Strzyżono—golino,“ „Kum Leszek i kum Mieszek“ Mickiewicza, tudzież list Telimeny, napisany z okazji stuletniej rocznicy urodzin wielkiego poety.

Teatr letni. Na drugi swój występ gościnnie w sobotę wieczorem p. Wincenty Rapacki (syn) wybrał rolę Jana Grenicheaux w operetce Planquette „Dzwony Kornewilskie“.

Ładna i melodyjna ta operetka wystawiona była starannie, a dzięki p. Rapackiemu, który śpiewem swym czarował słuchaczy, przedstawienie sobotnie zaliczyć należy do najudatniejszych w obecnym sezonie.

Rolę Germany odśpiewała p-na Żochowska, rolę zaś Dziewanny p-na Bertolletti i wywiązała się z niej bardzo dobrze.

Dobrym był również p. Dolski w roli margrabiego de Corneville.

Wczorajsze popołudniowe przedstawienie wypełniła operetka Strausa „Baron Cygański“, wieczorem zaś, przy pełnej prawie widowni, wystawiono efektowny dramat ludowy „Chata za wsią“, przerobiony z powieści J. I. Kraszewskiego przez p. Mellerową i S. N. Galasiewicza, ilustrowany muzyką Z. Noskowskiego.

„Chata za wsią“ należy do utworów scenicznych bardzo trudnych, wymagających nieledwie sił pierwszorzędnych, na które za trudno zdobyć się przeciętnej trupie prowincjonalnej. Nie było też wczoraj na scenie tego zespołu, który w sztuce ludowej, tembardziej zaś w dramacie panować winien, jeżeli widz ma odnieść złudzenie prawdy. Lud i cyganie, stanowiący wspaniałe tło do akcji dramatycznej, o silnym napięciu, pozostawiali wiele do życzenia, a już owe chłopki ukraińskie i cyganki uczesane „moderne“—to doprawdy horrendum, które raz już przecie dyrekcya i reżyserya letniego teatru usunąć powinna przez samo poszanowanie dla sceny. Przecież to nie wystawa wdzięków i ładnych buziaków, jeno scena, która ma dać widzowi złudzenie prawdy, oświetlonej estetycznie. Nawet w operetce nie wolno popełniać rażących usterek w kostymie i charakterystyce, co dopiero w dramacie ludowym i to tej miary, co „Chata za wsią“.

Szkoda wielka, bo niektóre z pojedynczych ról wykonane były bardzo dobrze. Taki Tumry, jak p. Kisielnicki, śmiało może grać w najlepszym otoczeniu. Prawda, p. K., aktor więcej refleksyjny, jak uczuciowy, gra Tumrego bardziej mózgiem, niżeli sercem, przez sumienne atoli opracowanie szczegółów, grą skupioną i starannie obmyślaną, wolną od afektacji wywiera na widza silne wrażenie. Dobrą i wcale odpowiednią Azą byłaby pani Kościelska, gdyby w rolę swą wlała więcej temperamentu, była naprawdę ową ognistą, nieokiełznaną córą Romów, gorejącą w uściskach kochanka niezem nieugaszoną płomieniem. Podobno pani K. była wczoraj niedysponowana, być więc może, że temu przypisać należy, iż roli Azy nie dociągnęła do właściwej skali. Wyglądała typowo, pozowała się zrzęcznie, mówiła poprawnie, znać rozumiała zadanie, które jej spełnić wypadło, po co jednak to zaciskanie zębów w silniejszych scenach, przez co dykcya stała się niewyraźna, sycząca.

Panna Bertoletti nadspodziewanie wywiązała się bardzo dobrze z trudnej roli Motruzy, którą umiała utrzymać w nastroju lirycznym, w niektórych zaś miejscach grała bez zarzutu, zdobywając się nawet na siłę dramatyczną, co w aktorze o żywym temperamencie zasługuje na uznanie i dobrze mówi o jej indywidualizmie artystycznym.

Po za tem zaznaczyć nam jeszcze wypada zbyt długie paazy i za wolne tempo, co dowodzi, że prób było za mało i artyści nie opanowali rólami jak się należy.

Na wyróżnienie zasługuje jeszcze p. Czernański, bardzo dobry w roli głupiego Janka, chociaż zarysował w konturach za ostrych a w ostatniej scenie z Tumrym był nieco za trywialnym. Scena to silnie dramatyczna, gdy Janko szyderstwami swemi popycha Tumrego do samobójstwa. Należało to silniej zaznaczyć i wogóle przez całą scenę utrzymać rolę w ciemniejszych barwach, bo Janko wie co robi i do czego dąży, w szyderstwach więc jego nie humor lecz zjadliwa ironia i pewna groza tragiczna przeważać winny.

Z teatru. Jutro na ogólne żądanie „Gejsza“ z p. ną Chavo, po raz pierwszy po urlopie, w roli, w której tak bardzo podobala się publiczności łódzkiej. Ruchliwa dyrekcya teatru letniego, wkrótce wystawi „Lalkę“, głośną, najnowszą operetkę. Próby w pełnym już biegu.

Posiedzenie. W sobotę w miejscowym magistracie pod przewodnictwem prezydenta miasta odbyło się przedwstępne posiedzenie, celem omówienia programu narad w sprawie zaprowadzenia w mieście naszym kanalizacji.

Z giełdy łódzkiej. Drugie zebranie giełdowe odznaczało się ospałym usposobieniem i brakiem ożywienia. Zgromadziło się zaledwie kilku kupców, którzy nie zdradzali chęci do zawierania transakcyj. Skutkiem tego ceduła giełdowa nie notowała dziś żadnych transakcyj.

Sprostowanie. W sobotnim numerze w artykule wstępnym „Rozruchy w Chinach“ przez pomyłkę wydrukowano 11,000 milionów, powinno być 11 milionów.

Wycieczka Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian, projektowana na wczoraj do Gałkowa, nie doszła do skutku z powodu niepewnej pogody i odłożoną została do przyszłej niedzieli.

Czerwcowka Lutnistów. Nasza sympatyczna drużyna śpiewacza urządza w dniu 29 b. m. czerwcowkę dla swoich członków. Projektowany jest rauc wyjazd ekstra-pociągiem do Koluszek, gdzie lutniści w czasie nabożeństwa w miejscowym kościele wykonają pienia religijne, poczem odbędzie się zabawa leśna. O bliższych szczegółach zabawy nie omieszkamy powiadomić naszych czytelników.

Zabawa ogrodowa. W dniu 1-ym lipca odbędzie się w Helenowie zabawa ogrodowa na rzecz szkoły rzemieślniczej „Talmud-Tora“.

Na program jej złożą się: koncerty, fajerwerki, niespodzianki i t. p.

Apteka homeopatyczna. Koncesyę na otwarcie w naszym mieście apteki homeopatycznej uzyskał w tych dniach mieszkaniec naszego miasta p. Mieczysław Świdorski.

Odkrycie pokładu wapna. Dyrektor nowo budujących się linii kolei elektrycznej Łódź-Pabianice, inżynier technolog p. Gerlicz, odkrył na polach w bliskości Konstąntynowa bogate pokłady wapienne.

Instytut wód mineralnych. P. Leopold Anstadt otwiera w ogrodzie Helenowskim instytut wód mineralnych i naturalnych. W ogrodzie staną specjalne budynki z odpowiednimi halami kuracyjnymi, gdzie kuracjusze za pewną opłatą będą korzystać ze spaceru i przysłuchiwać się dźwiękom muzyki. Przy instytucie będą sprzedawane także kumys i kefir. Instytut prowadzony będzie pod kierunkiem jednego z miejscowych farmaceutów.

Z bibliografii. Jan Lewiński przełożył z angielskiego książkę Edwarda A. Martina: „Historja kawałka węgla“, w której opowiada, czem on jest, skąd się wziął, co się zeń robi. Książka wyszła nakładem Bronisława Natansona i jest opatrzona 17 rysunkami.

— Emde wydał swoją Symfonię: „Do Niej“, poemat, zajmujący 50 sonetów i epilog. Książka wyszła w księgarni warszawskiego akcyjnego Towarzystwa artystyczno-wydawczego.

Z Leśniczówki Dzierżawca ogrodu „Leśniczówka“ zaangażował orkiestrę pułku Łukowskiego, składającą się z 50 osób, która od wczoraj zaczęła dawać koncerty. Orkiestra ta grywała dłuższy czas pod Nową Gwiazdą w Warszawie i cieszyła się powodzeniem.

„Gipsy“. Jeden z artystów rzeźbiarzy zwrócił uwagę na figury gipsowe, rozpowszechniane przez sztukatorów. Prawie wszystkie te figury, odlewane z form zagranicznych, przeważnie bardzo zużytych, nie mają wartości estetycznej.

Artysta, o którym mowa, wykonał szereg podobizn zasłużonych uczonych, poetów i t. p., celem rozpowszechniania za pośrednictwem handlarzy ulicznych. Z powodu konkurencji sztukatorów również będą zmuszeni do odświeżenia swych wzorów i podniesienia ich wartości artystycznej.

Wstrzymanie ruchu. Dziś z powodu zacementowania robót brukarskich, ruch na ulicach Pańskiej pomiędzy Zawadzką i Konstąntynowską i na Pasażu Szulea pomiędzy Długą a Wólczańską został wstrzymany; natomiast otwarta została dla ruchu kołowego ul. Pańska pomiędzy Zawadzką a Konstąntynowską.

Ulewa. W sobotę popołudniu przeszła nad Łodzią burza. Deszcz padał ulewny. Niektóre ulice miasta stały pod wodą, a przechodnie z trudnością mogli się przeprować z jednej strony na drugą. Nie obeszło się przy tem i bez wypadków. Na ulicy Zachodniej, gdzie napływ wody do istniejącego kanału był znaczny, stróż zdjął pokład, skutkiem czego koń przejeżdżającej dorożki wpadł w kanał i z ledwością wydobyto go pokaleczonego.

Na ulicy Konstąntynowskiej róg Długiej, wpadł do wody przechodzący 8-letni chłopiec Bolesław Kwiatkowski, którego przechodnie po wyciągnięciu z wody z ledwością zdołali przyprowadzić do przytomności.

Byłoby pożądanym, aby w czasie ulewy tramwaje, dojeżdżające do przystanków, zatrzymywały

się w miejscach nie tyle zalanych wodą jak np. na rogach ulic: Pustej i Piotrkowskiej, Dzielnej i Piotrkowskiej, Konstąntynowskiej i Długiej, na których pragnący wysiadać lub wsiadać do pociągów kolei elektrycznej musieli po kolana brnąć w wodzie.

Zajście uliczne. Wczoraj w południe byliśmy świadkami następującego zajścia na ul. Piotrkowskiej. Przechodzącego kasyera jednej z prywatnych instytucyj bankowych nieumyślnie potracił jakiś żydek. To tak dalece wyprowadziło z równowagi eleganckiego kantorzystę, że połamiał łaskę na plecach żydka i kilkakrotnie uderzył w twarz rączką od laski, Bogu ducha winnego, handlarza. Tak brutalne postępowanie człowieka, uchodzącego za inteligentnego, oburzyło do tego stopnia przechodniów, że kilku z nich wręczyło żydkowi swoje adresy i adres kantorzysty, radząc paszwanowanemu, aby sprawę oddał na drogę sądową oraz oświadczając gotowość świadczania w sądzie.

Obłąkany. Wczoraj wieczorem, podczas procesji w kościele św. Krzyża nieszczęśliwy człowiek, przywoicie ubrany, usiłował zakłócić spokój, lecz go na razie powstrzymano i oddano w ręce strażnika, który nieszczęśliwego odesłał dorożką do cyrkułu.

Nadesłane. Zamiast wieńca na grób ks. pastora Ronthalera, staraniem którego założony został ewangelicki dom sierot, IV komitet dam przez p. Schultza złożył na rzecz tejże instytucji 27 rb. Za tę ofiarę serdecznie dziękuje pastor R. G u n d l a c h.

ADRES OXFORDU.

Adres uniwersytetu w Oxfordzie, który wręczył prof. Ryszard Morfill na uroczystości 500-letniego jubileuszu uniwersytetu krakowskiego jest prawdziwie oryginalnym. Stanowi go zwykła karta pergaminowa wielkości 20×24 cm., na której jest wypisany adres pismem łacińskim rondowem, przypominającym charakterem i czerwonymi inicjałami rękopisy z końca XIV wieku. U dołu karty widzimy na niebieskiej, jedwabnej wstędze zawieszoną, w szczerzółtej, grubej, dużej puszcze owalnej pieczęć uniwersytetu oxfordzkiego. Na puszcze wyrze są herby i godło Oxfordu; na tarczy trzy korony, a między niemi otwarta księga z napisem: „Dominus illuminatio mea“ (Pan jasnością moją). Wewnątrz pieczęć z czerwonego laku, wyobrażająca patrona, duchownego profesora, siedzącego na katedrze w otoczeniu uczniów.

Adres łaciński, bardzo serdeczny, jest następującej treści:

Rektorowi i senatowi uniwersytetu krakowskiego kanclerz, profesorowie i uczniowie uniwersytetu oxfordzkiego serdeczne pozdrowienie zasyłają. Składamy Wam życzenia, mężowie najświatlejsi, w chwili, gdy pięciowiekową rocznicę założenia i rozszerzenia uniwersytetu obchodzicie dzisiaj wobec tak powszechnego poklasku i sympatii wszystkich ludzi. Słodko jest przywołać pamięć Wielkiego Waszego króla, Kazimierza, który pierwszy rzucił podwaliny pod Akademię Waszą, a gdy pomimo życzeń i wielkich zamarów swojego opiekuna i dobroczyńcy nie zupełnie odpowiada swym zadaniom, wkrótce pod berłem i zbawczym kierunkiem Władysława Jagiełły na nowo odżyła i takiej mocy nabrała, że od owych czasów poczawszy, nigdy nie przestała swem ciepłem ogrzewać umiejętności szlacheckich i nauki ścisłej naprzód posuwać. Słodko jest wrócić pamięcią do Mikołaja Kopernika, ozdoby wiedzy, prawdziwej astronomii tłumacza i mistrza, który musi być policzony i umieszczony na czele wychowawców uniwersytetu krakowskiego.

Przeto, by nikt nie rzekł, że nasz uniwersytet opuszcza Was podczas Waszej uroczystości i radosnego obchodu, i my także, ohochozo posłuszni Waszemu zaproszeniu, wysyłamy naszego reprezentanta, znamienitego męża, Wilhelma Ryszarda Morfilla A. M. z Collegium Oriolense, którego zasługi naukowe w zakresie literatur słowiańskich są przez nas bardzo cenione i którego, jak sądzimy, łączy z profesorami Waszego uniwersytetu niejaka przyjacielska zażyłość; przeto on sam osobiście wręczy Wam nasze serdeczne i najszczersze pozdrowienie. — Dan w naszym domu konwokacyi dnia 8 miesiąca maja 1900 roku.

Z WARSZAWY.

Zgromadzenie członków warszawskiego Towarzystwa rolniczego odbyło się w sobotę w wielkiej sali Muzeum przemysłu i rolnictwa w obecności 86 członków.

Obrady otworzył prezes zarządu Towarzystwa, Maciej ks. Radziwiłł, proponując w myśl ustawy na przewodniczącego p. Adama Bonieckiego, na co zgromadzeni członkowie zgodzili się jednomyślnie.

Objął następnie M. ks. Radziwiłł, że wybrani na ostatnim zgromadzeniu członkowie zarządu, powołali go na prezesa, a radcę Stanisława Dzierzbickiego na wiceprezesa, nadmieniał też, że członek zarządu p. Leon Pilawski zrzekł się mandatu, a na jego miejsce wszedł do zarządu p. Andrzej Szczuka.

Na porządku dziennym obrad był wybór dyrektora Towarzystwa i jego zastępcy, na których zarząd przedstawił p. Ignacego Jórskiego i p. Ludwika Górskiego. Po złożeniu kartek wyborczych okazało się, że na 105 głosujących, na dyrektora p. Jórski otrzymał głosów 87, a na jego zastępcę p. Ludwik Górski (junior) gł. 93.

Co do wynagrodzenia dyrektora i członków zarządu, zaproponowano dla pierwszego rb. 1,000 a dla członków zarządu po rb. 6 od posiedzenia. Niektóre głosy odezwały się za podniesieniem wynagrodzenia dyrektora, ale, jak zarząd oświadczył, takim było życzenie p. Jórskiego.

Przedstawienia planu działania Towarzystwa w r. b. miał dopełnić nowy, wybrany dyrektor p. Jórski, oświadczył jednak, że jeszcze, jako świeżo powołany, uczynić tego nie może, lecz, że zarząd obiecał mu pomoc fachową, z którą będzie mógł podjąć przyjętej na siebie pracy. Program działania będzie opracowany w zarządzie i przedstawiony najbliższemu zgromadzeniu. Dodaje p. Jórski, że zebrany dotąd kapitał 35,000 kilkakrotnie obrócony, pokryje wydatki a czynności komisowe rozwiną się tak, iż spodziewa się że dadzą nawet sumę rezerwową.

Wydatki tegoroczne Towarzystwa przedstawił p. Jórski na sumę rb. 12,300, a o dochodach, nie pewnych jeszcze, ale sądząc z przykłądu innych Towarzystw, wspominał, iż zapewne wydatki pokryją.

Na wniosek przewodniczącego zgromadzenie upoważniło zarząd do przenoszenia wydatków z jednego działu do drugiego, a na życzenie M. ks. Radziwiłła dało prawo zarządowi, w razach koniecznych, do wydatkowania o 10 proc. po nad budżet.

Na zakończenie wiceprezes zarządu radca St. Dzierzbicki odczytał przepisy szczegółowe działalności zarządu i prowadzenia spraw.

Zgromadzenie członków Muzeum przemysłu i rolnictwa. Onegdajsze obrady członków muzeum w sali na 1 piętrze, zgromadziły około 100 osób.

Zgromadzenie o godz. 8 min. 15 otworzył prezes komitetu, mecenas Stanisław Rotwand, zawiadamiając obecnych, że wskutek zatwierdzenia nowej ustawy, instytucja wchodzi obecnie na nowe tory, na zasadzie więcej obywatelskiej, wyborczej.

Zaproszony jednomyślnie na przewodniczącego, mecenas St. Rotwand, odczytał obszernie sprawozdanie z całkowitej działalności 25 letniego istnienia muzeum, historię jego założenia, pracę dla dobra gospodarstwa krajowego, pomoc, jaką nieśli mu ludzie dobrej woli, dzieje minionych wystaw muzealnych i korzyści, jakie przyniosły, wreszcie zaznajomił ze zmianami w ustawie, dającymi wszystkim prawo przyjęcia udziału w pracy instytucji, przez wpisywanie się w poczet jej członków.

Co do przebudowy i powiększenia gmachu muzeum, to pierwotnie zamierzano uczynić to od frontowej części budynku, gdy jednak wymagałoby to zupełnej przebudowy, komitet powierzył p. bud. Fr. Lilpopowi sporządzenie projektu budowy oficyny na tyłach nieruchomości. Projekt ten jest już gotowy i w gmachu muzeum wywieszony. Za fundusz na pierwsze potrzeby budowy posłużą zabezpieczone na hipotece muzeum sumy, które ma w zachowaniu.

Sprawa założenia przy muzeum szkoły rzemieślniczej, jak objaśnił przewodniczący, jest na drodze do skutecznienia. Szkoła umieszczona zostanie w należącym do muzeum domu przy ul. Składowej i jest nadzieja, że z początkiem przyszłego roku szkolnego czynną już będzie. Są duże trudności i potrzebne fundusze, o składanie których przewodniczący uprasza członków.

Sprawozdania rachunkowego za rok ubiegły i projektu budżetu na rok bieżący nie odczytywano i nie zatwierdzono, objaśnił bowiem przewodniczący, że sprawę tę rozpatrzy nowy komitet i komisja rewizyjna i przedstawią od razu etat na 2 półrocza na przyszłym zgromadzeniu.

Zaprosiwszy do obliczania głosów pp. Michała ks. Woronieckiego, Hermana Poznańskiego, Zygmunta Glogera, radcę Bąkowskiego i Maksymiliana Rajchmana, przewodniczący wezwał o składanie kartek wyborczych na 4 członków komitetu i 3—członków komisji rewizyjnej.

Do komitetu wybrano pp.: Stanisława Wrońskiego, Edwarda Lilpopa, Feliksa Kucharzewskiego i Maurycego Wortmana.

Do komisji rewizyjnej pp. Leopolda barona Kronenberga, Juljusza Hermana i Hermuna Poznańskiego.

Klasa organistów. Wobec zarządu sekcji muzyki kościelnej odbyły się w klasie organowej,

istniejącej przy szkole Towarzystwa muzycznego, egzaminy roczne, których wynik nazwać można bardzo pomyślnym.

Przedewszystkiem z kursu trzeciego wyszło ze świadectwami z ukończenia nauki siedmiu organistów, zdolnych do zajęcia odpowiednich posad. Wszyscy oni grają bardzo dobrze, ale oprócz tego posiadają znajomość liturgii i tego wszystkiego, co z muzyką kościelną w ścisłym pozostaje związku. Ważną jest także okoliczność ta, że egzaminujący wymagali od kończących szkołę zagrania na organach pieśni kościelnych naszych jak: „Kto się w opiekę“, „U drzwi Twoich“, Kolędy; Pieśni na Boże Ciało, na Wielkanoc i t. d.

Umiejętny podkład harmoniczny tych pieśni był przedmiotem wykładu nauczycieli, a zarząd wymagał przy egzaminie płynnego zagrania w różnych tonacjach melodii pomienionych.

Najlepszy to dowód, wykazujący usiłowanie chwalebne sekcji muzyki kościelnej, a zarazem zbijający zarzuty, czynione lekkomyślnie przez nieświadomych istotnego stanu rzeczy, a pomawiających sekcję o kształcenie organistów wyłącznie w śpiewie gregoriańskim.

Ze sekcya i jej członkowie o nasze pieśni dbają, najlepiej o tem świadczy wydany we Włocławku „Śpiewnik kościelny“ przez ks. Moczyńskiego, jednego z pierwszych, a gorliwych działaczy w sekcji. W tym zbiorze znajdują się wszystkie melodie, które lud nasz śpiewa po kościołach.

Kilkoletnia działalność sekcji muzyki kościelnej wydała już owoce, albowiem pokaźna już liczba organistów, którzy ukończyli szkołę przy Towarzystwie muzycznym, zajmuje na prowincyi posady i stara się o podniesienie zaniedbanej muzyki religijnej.

Z KRAJU.

Straszny pożar w dniu 14 b. m. w nocy strawił wszystkie zabudowania dworskie w majątku Wilkoszyce powiatu kaliskiego wł. p. Krauzego. Oprócz budynków uległ spaleniu cały inwentarz martwy i żywy i 600 owiec. Nakoniec pastwą płomieni padło 2 ludzi: parobek i owczarek.

Handel w gub. łomżyńskiej. Na pierwszym miejscu, co do rozwoju handlu, postawić należy m. Łomżę, w której obrót ogólny roczny 397 przedsiębiorstw handlowych, obłożonych podatkiem przemysłowym, dochodzi do 2,268,130 rb., na ostatnim m. Tykocin (liczba przedsiębiorstw 105, obrót 78,206 rb.); z powiatów pierwsze miejsce pod względem ilości przedsiębiorstw i obrotu zajmuje powiat szczeczyński (obrotu 2,325,500 rb. liczba przedsiębiorstw 399); ostatnie pod względem obrotów zajmuje pow. kolneński (261,500 rb.).

64)

Hrabia L. N. Tolstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłumaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 135).

Dalej stał oberwaniec jakiś i machając rękami, coś krzyczał, śmiejąc się. Zaś obok niego siedziała kobieta z dzieckiem, szlochając głośno, widać ujrzała po raz pierwszy siwego człowieka z ogoloną na pół głową i w kajdanach. Szwajcar, z którym przed więzieniem rozmawiał Niechludow, krzyczał coś na cały głos do łysego aresztanta z błyszczącymi oczyma.

Przebywszy pięć minut w tej izbie, uczył Niechludow jakiegoś uczucie smutku i przygnębienia, jakąś bezsilność i niezgodę z całym światem. Coś podobnego do kołysania się na okręcie owładnęło całą jego istotą.

— Jednakże trzeba zrobić, to po co się przyszło tu — rzekł, dodając sobie odwagi. — Inaczej być nie może.

Zaczął szukać oczyma nadzorców — i dojrzał jakiegoś małego chudego człowieczka

z epoletami oficerskimi, co chodził po za odwiedzającymi, — zwrócił się do niego.

— Czy nie mógłby mi pan objaśnić, gdzie jest więzienie dla kobiet, i gdzie się z nimi widzieć można?

— Pan chce do żeńskiego oddziału.

— Tak, chciałbym się zobaczyć z jedną więzioną.

— Trzeba było tak powiedzieć w poczekalni. Z kim pan chce się zobaczyć?

— Z Masłową Katarzyną.

— Czy już jest osądzona?

— Trzy dni temu zapadł wyrok, — odpowiedział pokornie Niechludow, bojąc się zepsuć dobre usposobienie nadzorey.

— Więc pan chce na oddział żeński, to tutaj — rzekł nadzorca, sądząc po powierzchowności, że Niechludow zasługuje na pewne względy. — Sidorow — rzekł, zwracając się do wąsatego podoficera z medalem — przeprowadź pana do oddziału żeńskiego.

— Słucham!

W tej chwili koło kraty dało się słyszeć czyjeś rozdzierające duszę łkanie.

Wszystko to było straszne, a tem jeszcze dziwniejszem się wydało, że należało dziękować i czuć wdzięczność wobec intendenta i starszego nadzorey.

Nadzorca wyprowadził Niechludowa z męskiej sali przyjęcia na korytarz i natychmiast przez drzwi, naprzeciw umieszczone, wprowadził go do pokoju, przeznaczonego do odwiedzania kobiet.

XL.

I ten pokój był kratkami rozdzielony na trzy części, ale znacznie mniejszy i mniej było w nim odwiedzających i uwięzionych, ale także sam gwar i krzyki. Pomiędzy drucianymi siatkami chodziła władza. Władzę tę reprezentowała dozorczyńni w mundurze z galonami na rękawach i niebieskimi wyłogami. Koło siatek drucianych kupili się ludzie. Jedni podnosili się na palcach, aby rozmawiać przez głowy drugich, inni siedzieli na podłodze i rozmawiali z sobą.

Po za gromadą aresztantek, tuż za Teodozją, rozmawiającą przez kratę z mężem, Niechludow dojrzał Kasię. Była w białym kaftaniku, ściągniętym paskiem, i w białej chusteczce na głowie, z pod której to chustki wymykały się loki czarnych, wijących się w pierścienie włosów.

— No, teraz rozstrzygnie się wszystko, — myślał. — Czy zawołać na nią, czy może sama podejdzie?

Nie podchodziła jednak. Spodziewała się swej towarzyski Klary i nigdy nie sądziła, że to mężczyzna przyszedł się z nią zobaczyć.

— Pan z kim się chce widzieć? — zapytała przechodząca między kratkami dozorczyńni, zbliżając się do Niechludowa.

— Z Katarzyną Masłową, — z trudem przemówił Niechludow.

— Masłowa! chcą się z tobą widzieć, — zawołała dozorczyńni.

(d. c. n.).

a pod względem liczby przedsiębiorstw makowski (159 przedsiębiorstw).

W handlu w gub. łomż. przeważa typ przedsiębiorstw drobnych, gdyż na ogół przedsiębiorstw 3,475, nie podlega podatkowi rozkładowemu aż 1,405 przedsiębiorstw t. j. blisko połowa. Przebieg obrót roczny przedsiębiorstwa gildyjnego wynosi 17,269 rb., a nie gildyjnego 2,094 rb. Jarmarki w gub. łomżyńskiej noszą przeważnie charakter wielkich bazarów, na których ludność okoliczna nabywa przedmioty dla niej niezbędne z wyjątkiem jarmarku w Ciechanowie, który można nazwać jarmarkiem prawdziwie końskim. Na jarmark ten, ciągnący się dni kilka, handlarze sprowadzają konie nie tylko z gub. okolicznych, lecz i z Cesarstwa i zawierają umowy dosyć znaczne z przedsiębiorcami zagranicznymi.

Pielgrzymka. Dziewięciu włościów z powiatów pińczowskiego, miechowskiego i olkuskiego, zaopatrzywszy się w gotówkę po 500 rubli na osobę i paszporty wyjechało do Ziemi Świętej.

Patnicy ci zamierzają w drodze powrotnej odwiedzić Rzym.

Nowa spółka. Organ urzędowy ministerium skarbu donosi o założeniu spółki akcyjnej zakładów wapiennych „Jaworzunia“ pod Kielcami, z kapitałem 200,000 rb. Założycielami są pp. Nagórka i Mikoszewski.

Z PETERSBURGA.

— „Pet. wied“ donoszą, że utworzono naradę pod przewodnictwem wiceministra i z udziałem przedstawicieli innych ministeriów, celem ulepszenia sposobów gromadzenia wiadomości o urodzajach.

— „Nowosti“ piszą: W kołach giełdowych obiega uprzejmie pogłoska, że ministerium skarbu postanowiło zaprowadzić ścisły dozór stały nad działalnością t. zw. „kantorów bankierskich;“ mają też być opracowane nowe przepisy, na których zasadzie wydawane będą pozwolenia na otwieranie zakładów tego rodzaju.

— Na kolejach Cesarstwa zaczęto stosować kary na oficyalistów i urzędników winnych opóźnienia się pociągów. Kara niszczenia jest w stosunku kop. 10 za każdą minutę później wyprawionego pociągu lub przetrzymanego w drodze, z przyczyni niesprawiedliwionych. Pieniądze z kar przeznaczone będą na nagrody dla maszynistów, którzy rozważną jazdą wyrównują opóźnienia pociągów przetrzymywanych na stacjach. Sposób ten karania urzędników stacyjnych i nagradzania maszynistów zastosowany wkrótce będzie na naszych kolejach.

— Drogi podjazdowe dzielą się na koleje użytku powszechnego i koleje prywatne. Otóż gdy pierwsze są przedmiotem zabiegów licznych przedsiębiorców, drugie dotąd prawie wcale się nie rozwijają. Wyjątek godny naśladowania stanowiąc będzie świeżo zatwierdzone przedsiębiorstwo akcyjne „Parowóz“, założone wyłącznie dla budowy kolei prywatnych, materiałów kolejowych i dla budowy fabryk i zakładów przemysłowych Spółka powstaje w Petersburgu z kapitałem 1 mil. rb.; założycielami są: poddany niemiecki Miller i kupiec Szereszewski.

— Czytamy w „Now. wr.“ W Aschabadzie otrzymano w tych dniach wiadomość z Meszedy, iż dowóz farb z Rosji do Persji został wzbroniony. Zakaz jest niespodzianką i zastaje kupców nieprzygotowanych—ze znacznymi partjami towaru, przeznaczonych na wywóz. Żałować należy, iż o zamierzonym zakazie nie uprzedził w porę konsul rosyjski.

— Przyjazd rosyjanina z Władywostoku do Portu Artura, pisze „Now. wr.“, połączony jest z takimi trudnościami z powodu wyjednywania rozmaitych pozwoleń, iż niejednemu odpadnie na zawsze ochota wybrać się w tamte strony. Na wyjednanie pozwolenia trzeba liczyć około 2-tygodni, a nadto kilkadziesiąt rubli na depesze, wysłane w takich razach za pośrednictwem telegrafu dńskiego. Trudno dociec przyczyn tych trudności, skoro przyjezdni, zarówno poddani rosyjscy, jak i zagraniczni, mają wstęp wolny do Portu Artura, jeżeli przybywają na parowcu zagranicznym z jakiegobądź portu zagranicznego.

Widowiska pasyjne w Oberammergau.

Biciem w dzwony i wystrzałami armatnimi obwieszono dnia 20 z. m. o godz. 4-ej rano, że widowiska pasyjne rozpoczęto. W całym miasteczku zapanował ruch olbrzymi. Mimo deszczu, który padał wraz ze śniegiem od rana, tłumy ciągnęły w stronę, gdzie ponad dachem teatru wysoki krzyż wystercza. Wypróżniły się liczne hotele, przepelnione do niedawna setkami przyjezdnych z różnych stron i krajów, a zatoczyły bramy, wiodące do wnętrza olbrzymiego teatru. Wejść tych jest aż siedemnaście, a nad każdym widnieje obraz treści religijnej, wykonany przez malarza monachijskiego Metbenleitnera, podług motywów, zaczerpniętych ze Schuurra.

Wewnątrz, w audytorium, znajdują się tylko dwa obrazy: jeden przedstawia widok klasztoru w Ettal, drugi odtwarza pierwsze widowisko pasyjne w r. 1654. Ten drugi obraz pozwala też przeprowadzić porównanie między dawniejszą prymitywnością i prostotą pierwszych pasyjnych widowisk, a obecną ich szatą dekoracyjną i sceniczną. Sala dla widzów jest kryta, o żelaznej konstrukcji, zbudowaną w półkole, a tak olbrzymia, że 4,000 osób przybyłych na pierwsze w tym roku widowisko pomieściło się w niej wygodnie. Wielka, otwarta hala, przedziela salę od równie otwartej sceny.

Fantazyi nie krępuje nie, w głębi widnieją góry, na których szczytach skrzy się w słońcu świeżo spadły śnieg. Scena sama zajmuje przestrzeń 40 kw. metrów i dzieli się na siedem części. Na prawo i lewo portyki, z których wychodzą chóry, potem dwie ulice jerozolimskie z wyborną perspektywą w głębi, pałace Kaifasza i Pilata, wreszcie duża, wolna przestrzeń środkowa, na której główna rozgrywa się akcja.

Punktualnie o godz. 8-ej rano rozpoczęło się widowisko wystąpieniem chóru, przybranego w malownicze, historycznie wierne kostyminy. W pośrodku tego tłumu widniała postać wyniosła o twarzy szlachetnej, okolonej długą, srebrzystą brodą. To Mayer, dawniejszy przedstawiciel Chrystusa. Z biegiem lat, postarzawszy się, musiał zrezygnować z pierwszej roli—obecnie jest przewodnikiem chóru; prowadzi część deklamacyjną, muzykę zaś kieruje jak dawniej Jakób Ruty. Muzyka, skomponowana na początku zeszłego stulecia przez nauczyciela ludowego Dedlera, nie odpowiada może zupełnie dzisiejszym pojęciom i wymaganiom, była też niejednokrotnie ostrej poddawana krytyce, podbija jednakowoż własnie swą naiwnością i ilustruje doskonale pojedyncze sceny widowisk pasyjnych.

Postać Chrystusa odtwarza obecnie Antoni Lang, dwudziestopięcioletni syn podróżnika z Oberammergau. Jest on o głowę wprawdzie niższy od Meyera, postać ma wszakże smukłą, ruchy szlachetne i pełne powagi, a rysy twarzy niezwykle szlachetne i regularne. Zaraz po pojawieniu się na scenie, był nieco onieśmielony i sztywny, wkrótce jednak odnalazł ton właściwy i już w pierwszej części widowiska, podczas wjazdu do Jerozolimy, przy świętej wieczerzy i w scenie na górze Oliwnej wykazał, że dorósł zupełnie do powierzzonego mu zadania.

O godz. 12 ej w południe skończyła się część pierwsza widowiska i tłumy ludzi opuściły na chwilę teatr, ażeby szukać pokrzepienia w pobliskich restauracjach i gospodach. Było to oryginalne, ożywione i międzynarodowe intermezzo na tle poważnych konturów górskiego gniazda.

O wpół do drugiej popołudniu rozpoczęła się część druga. Pierwsze jej sceny, narady kapłanów z Pilatem, nie robią wielkiego wrażenia, natomiast dalsze: biczowanie, pochód na Golgotę, ukrzyżowanie i zdjęcie z krzyża działają potężnie. Szorstką i fanatyczną postać Kaifasza odtwarzał Sebastian Lang, a Tomasz Rendl, który w r. 1890 był Pilatem, ukazał się obecnie jako Piotr. Z dawnych przedstawicieli zachowali swoje role: Piotr Rendl, jako Johannes i Jan Zwing, jako Judasz, Anna Flunger, wnuczka Tomasza Flungera, który przed 50 laty odtwarzał postać Chrystusa, zastąpiła słynną Różę Lang, nie dorównała jednak poprzedniczce, która postać Bogarodzicielki kreowała z wielką prawdą i pietyzmem.

Wrażenie ogólne, wywołane widowiskiem, było bez wątpienia wielkie. Pod koniec odbywać się zaczęło to w tej, to w owej stronie sali kłania tłumione, a piersi wstrzymywały oddech, bo

serca zebranych przejęte były do głębi. Gdy wieczorem mgły z gór opadły i promienie słoneczne ozłociły zarówno scenę, jak i otaczającą ją krajobraz, wówczas odczuli wszyscy widzowie potęgę przyrody i jej stwórcy, zrozumieli misteryum rozgrywające się na scenie. Nawet człowiek niewierzący, wobec wrażenia wywołanego przez widowisko pasyjne, obojętnym pozostać nie zdoła.

Rozmaitości.

U JUDASZA.

Pewna dama, żona uczonego udała się na widowiska pasyjne do Oberammergau. Przybywszy na miejsce, zaczęła szukać noclegu. Chciano ją zaprowadzić do burmistrza, ale się temu oparła, mówiąc że on źle gra. Potem prowadzono ją do Heroda, ale goście nie chciała pod dachem nieprzyjaciela Chrystusowego. Przewodnik zaprowadził ją do Meyera, odtwarzającego Chrystusa, ale wydało jej się to profanacją.

— Może pani przenocuje u któregoś z apostołów?—proponował przewodnik.

Dama chodziła po wiosce od domu do domu, pytając: „Czy tu mieszka apostoł?“ Ale wszyscy apostołowie mieli gości w bród. Wreszcie znalazła jednego, który zgodził się dać jej nocleg. Uszczęśliwiona spytała go, którym jest apostołem.

Ja... ja jestem... Judasz — bąknął zawstydzony.

Dama odjechała z powrotem do domu, wołając wyrzec się widowisk, niż przemocować w domu zdrajcy.

KWIECISTY STYL.

Ciekawą próbkę stylu chińskiego stanowi list z powinszowaniem, jaki otrzymał od gubernatora Szantungu, Yuan-Shi-Ka'ego, gubernator terytorium niemieckiego Kiaoczu, p. Jaeschko. List ów zamieszczony jest w przekładzie niemieckim w „Ostasiat. Lloyd“, a brzmi, jak następuje: „Prze czytanie poematu, opiewającego o świerszczu, ćwierkającym w trawie, kieruje myśli moje na pańskie szlachetne trudy, podjęte celem uskutecznienia długiej podróży do dalekiego kraju. Poemat wszakże, który opisuje, jak ów robaczek pod kwitnącem drzewem morwowem intonuje pieśń swoją, był dla mnie radną wieścią o pańskim nowem szczęściu. Udało się panu szczęśliwie zawładnąć śpiewającą, do feniksa podobną, małżonką, z którą złączony rozpoczął pełną uciech podróz do kraju błogosławionych. Kroki swoje skierowałeś do brzegów rzeki Perlistej, aby się oddać wesolości i szczęściu tam, gdzie w halli zdobnej w obrazy, lśnią, podobne do księżycy szaty małżonki i gdzie tarcza księżycowa oświeca odłód połączony obraz dwojga ludzi. Na sztandar twój padł blask wzmożony, przez połączenie z haftowaną jedwabną franką lektyki oblubienicy i lutnia z drógich kamieni wtóruje harmonijnie gitarze z jade. Lud ciśnie się, życząc szczęścia, do zastłoniętej komnaty weselnej, a w moim sercu również zagosiła z tego powodu radość. Należę do rodzaju tych, którzy mają tyle wartości, co zawieszona pusta dynia, a mój człowiek wewnętrzny nie zawiera nic cenniejszego nad prostą trawę. Skoro jednak dźwięki fletów weselnych wtargną do moich uszów, biorę do ręki pendzel, aby uroczyście uczcić pieśnią, a gdy pan spoczywasz teraz wonnym snem spokojnych jaskólek, biorę te nędzne paski papieru, aby panu za ich pośrednictwem przesłać życzenia moje z powodu radoznego wypadku.“—O styl kwiecistszy, trudno chyba.

Ostatnie wiadomości.

Rozruchy w Chinach.

Francuski minister spraw zagranicznych, Delcasse, oświadczył w sprawie obecnych rozruchów chińskich, pomiędzy innymi, co następuje:

„Jakiegokolwiek są przyczyny rozruchów, w każdym razie stały się one niebezpieczne dla obcych poddanych. W samym Pekinie są wspólnicy, oczekujący tylko stosownej chwili, ażeby się przyłączyć do ruchu. Obecnie poselstwa spróbowały lub też spróbują po raz ostatni przekonać rząd chiński o konieczności stłumienia ruchu, zagrożającego nie tylko państwu, ale i interesom, których mocarstwo to lekceważyć nie powinno. Jeżeli wezwanie to nie odniesie skutku, będą mocarstwa musiały oprzeć się na samych sobie. Północ Chin nie jest, niestety, jedynym punktem, na którym nam zależy, zwłaszcza nam. Przed niedawnym czasem ruch przeciw obcym, który dziś szerzy się na północy, panował na południu. Cały świat wie dobrze, że nie mamy na myśli żadnych zamiarów zabobnych. Izba rozumie, że wyższe względy i interesy polityki ogólnej wstrzymują rząd od wszelkich zamiarów, których rezultatem byłoby rozdrobienie naszych sił wówczas, gdy interesy zasadnicze domagają się, ażebyśmy je mieli pod ręką.“

Jakoż sprawdziły się słowa p. Delcaste. Ruch powstańczy bokserów przybrał bardzo groźne rozmiary i zdaniem rzeczoznawców stłumić się nie da bez pomocy przynajmniej 30000 korpusu wojsk europejskich.

Pekin jest już zupełnie odcięty od świata i międzynarodowy korpus, maszerujący pod wodzą admirała Seymoura na Pekin, otoczyli powstańcy.

W Tien-Tsinie tłumy rozpasanego motłochu ovladnęły miastem; władze chińskie są wobec nich bezsilne. W amerykańskiej dzielnicy Tien-Tsina szerzą się pożary, podłożone przez bokserów. Przeważa zdanie, że wojska chińskie uderzą na kolumnę wojsk międzynarodowych, dążą do Pekinu; forty zaś Taku i okręty chińskie będą strzelały do łodzi cudzoziemskich, działowych i torpedowych, stojących u wejścia do rzeki Pei-ho.

Pekin zajmuje 100000 wojska chińskiego. Bramy miasta zamknięte i bronione działami. Generalowie chińscy odgrają się, że ani jeden oddział wojska cudzoziemskiego nie wkroczy do miasta. Posłowie mocarstw zażądali od Tsungli-Yamenu otwarcia bram, lecz dotychczas nie otrzymali jeszcze odpowiedzi.

W nocy z piątku na sobotę tłum bokserów we wschodniej dzielnicy Pekinu zamordował wielu chrześcian chińczyków i spalił katedrę katolicką. W rozruchach tych utraciło życie wielu europejczyków. Jednocześnie w Tien-Tsinie najniebezpieczniejsza warstwa ludności dopuściła się straszliwych bezpraw i okrucieństw. Dwieście domów i magazynów, należących do europejczyków stanęło w płomieniach. Motłoch rzucił się na kościoły, które wkrótce zamieniono w perzynę. Komunikację pomiędzy Szanghajem a Tien-Tsinem przerwano.

Telegramy.

Budapeszt, 18 czerwca. Jaworski jest przeciwnikiem wprowadzenia w życie ustawy językowej w drodze § 14. Może ona być wprowadzoną tylko w drodze dekretu cesarskiego, jak niegdyś w Galicyi. Dekret taki nie może być następnie przedmiotem dyskusji w parlamencie.

Wiedeń, 16 czerwca. Konferencja prezesów klubów niemieckich, wzmocniona przez mężów zaufania, obradowała wczoraj nad ustawą językową. Uchwalono jako główny warunek domagać się niemieckiego języka państwowego.

Londyn, 18 czerwca. „Birmingham Post“ donosi, że rząd chiński obstalowane w roku zeszłym w Niemczech 25000 karabinów i dwa miliony ładunków oddał obecnie sekcji bokserów.

Paryż, 16 czerwca. W Pekinie wszystkie domy poselstw zburzone; poseł niemiecki zamordowany.

Londyn, 18 czerwca. Krąży uporeczywa pogłoska, że Kumasi jest w rękach aszantów. Rezydent, kapitan Donald Stewart, padł w boju; resztką żołnierzy europejskich cofa się ku wybrzeżu.

Londyn, 17 czerwca. Dowódca boerów Cronie poddał się w Klerksdorpie oddziałowi angielskiemu, wysłanemu przeciw niemu przez gen. Huntera. Wielu podwładnych Croniego poszło za jego przykładem. Dom sądowy w Klerksdorpie przepelniał się złożonemi przez boerów karabinami.

Londyn, 16 czerwca. Pułkownik Baden Povel pod Rustenburgiem wziął do niewoli przeszło stu powstańców i z oddziałem 800 ludzi wszedł do Transwaalu. Sześciuset boerów poddało się, 230 wzięto do niewoli.

Dewet wziął do niewoli, oprócz batalionu yemanry i pułku derbyshirskiego, jeszcze dwie kompanie ochotników City.

Wiele boerów w okręgu Folksrust poddało się anglikom. Przypuszczają, że Botha stawi opór pod Pardekop.

Tabela wygranych.

W czwartym dniu ciągnięcia 5 klasy 174 loteryi klasycznej.

(Tabela nieurzędowa).

Po rb. 80 wygrały następujące numery: 33 52 55 61 87 118 47 54 72 84 239 310 54 68 423 24 59 511 30 40 57 646 53 91 702 52 54 78 95 842 45 933 72 80 1009 70 110 393 448 53 71 545 601 25 27 29 38 54 706 39 40 79 822 29 928 29 50 82 2020 25 33 49 129 90 281 327 39 405 28 45 46 58 98 610 22 32 52 65 772 90 849 919 85 3081 95 108 34 40 44 52 86 205 40 41 79 86 93 352 71 482 502 8 18 25 38 604 28 59 98 756 70 88 823 76 4056 71 91 92 97 101 237 38 55 62 346 87 426 74 78 96 522 75 637 757 87 98 878 943 53 54 64 65 5029 140 275 316 34 37 446 97 519 660 712 13 43 57 60 76 819 27 913 37 6023 31 64 95 119 48 85 228 61 65 324 28 33 458 67 477 559 79 629 30 81 750 74 864 962 77 7033 60 79 83 171 201 17 47 357 73 80 85 434 39 55 86 509 44 54 57 69 637 39 700 13 15 27 39 45 46 809 26 936 80 84 98 8033 93 144 65 90 399 450 73 535 91 612 23 663 767 71 826 34 51 59 61 69 89 9112 88 98 204 35 46 48 56 328 45 79 441 79 577 638 95 738 806 21 22 75 98 913 41 82 10049 79 89 102 35 37 202 22 63 94 339 95 493 548 669 81 882 902 21 68 98 11008 26 55 91 248 52 54 311 25 38 85 400 24 83 92 548 60 620 71 776 880 900 11

15 18 64 12019 27 88 127 40 49 68 99 445 538 73 614 61 73 700 61 65 849 73 84 939 85 13091 135 48 92 212 439 42 76 85 514 17 51 96 601 609 11 38 710 32 82 85 860 68 901 30 42 47 14012 29 57 97 114 60 70 95 269 75 321 76 403 14 21 91 99 520 21 48 62 622 40 41 45 707 15 18 53 818 66 67 75 908 19 22 47 15002 5 49 78 81 87 166 88 91 251 73 96 304 16 27 93 97 400 2 51 516 42 57 95 96 622 707 42 54 824 61 84 910 30 42 52 55 16037 39 67 92 103 33 57 223 45 89 354 476 570 632 34 801 3 41 55 59 81 936 48 17089 101 68 206 16 39 81 99 320 35 44 53 89 444 65 95 527 35 71 613 38 43 90 93 706 831 55 36 18036 68 72 86 90 94 95 152 59 237 61 64 303 6 21 31 46 58 441 70 96 530 85 92 609 742 54 73 810 25 27 47 75 78 934 19064 166 74 200 90 294 300 11 70 81 418 45 58 89 500 42 44 78 95 659 85 734 65 802 93 965 74 87 91 20002 30 49 68 74 110 32 54 60 256 76 323 83 454 673 97 706 53 77 805 28 54 947 96 21064 79 104 7 33 34 35 272 317 25 96 428 490 97 518 37 52 63 603 32 76 84 704 818 35 68 910 50 22050 66 82 146 319 36 52 419 64 518 20 65 89 95 98 617 46 68 838 44 50 60 902 14 26 44 65 71 76 91 23011 12 40 90 139 74 82 95 209 51 97 372 425 30 78

Rb. 2000 N. 1088 20000 Rb. 1000 N. 12542
Rb. 400 N. 498 977 9993 10656 11781 14674 16450 18901 20969
Rb. 200 N. 16 1069 1079 2027 4698 6756 8480 11247 13910 16558 16872 19025
Rb. 100 N. 904 1567 1687 2630 2947 3855 4204 4771 4917 5721 6063 12447 12881 13001 15518 16081 16437 966 17094 17594 18513 19568 22794 22810.

CEDULA BANKU PAŃSTWA.

(Kursy z d. 15 czerwca).

Berlin i Hamburg)czeki	46.30
)3 miesięcz.	45.70
Paryż i Bruksela)czeki	37.65
)3 miesięcz.	37.35
Londyn)czeki	94.60
)3-miesięczne	93.95
Wiedeń)czeki	39.15
Amsterdam)czeki	78.30
)3-miesięczne	77.50
Kopenhaga	52.10

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Piechadze z Kutaisu — Rudniewski, Goldman i Rothstadt z Warszawy — Geniusz z Irkucka — Dawinhof z Moskwy — Scöflein ze Zduńskiej-Woli — Oraczewski z Sieradza — Lille z Berlina.

HOTEL POLSKI. Hopfer z Mirkowie, — Goldwitt z Kobrynia — Shassa z Beldowa — Denker z Berlina — Belin z Warszawy — Pinczewski z Opatówka — Dłużniakiewicz z Wólki-Karwickiej.

Dr. WINCENTY GAJEWICZ

Choroby wewnętrzne i dziecięce
NOWY-RYNEK № 5.

Niebywała wyprzedaż

Z powodu przeniesienia interesu na ulicę Piotrkowską № 69 vis-a-vis Grand Hotelu urządzoną zostaje z dniem **19 Czerwca t. j. we Wtorek**

NIEBYWAŁA WYPRZEDAŻ

wszystkich znajdujących się na składzie towarów, a mianowicie:

Wielki wybór bluzek batystowych, zefirowych, muslinowych dawniejsza cena 4,50 obecnie 2,50 oraz 2000 bluzek batystowych dawniej 2,50 obecnie 90 kop.

UWAGA. Ogromna ilość bluzek pikowych z zagranicznej piki z wstaweczkami dawniej 4,50 obecnie 2,00.

Halki alpagowe, fantazyjne: dawniej 5,50 obecnie 3,00
Koszule kolorowe „ 1,80 „ 85 kop.

ORAZ 20000 RESZTEK

batystów zagranicznych, zefirów angielskich, muslinów francuskich. Batysciki po 1½ łokcia szerokości po 8 kop.

KONFEKCJA MĘZKA: Koszule kolorowe, ogromna ilość krawatów letnich i jedwabnych, szelki, paski cyklistowskie, ręczniki i prześcieradła kąpielowe o 50% niżej ceny kosztu.

W MAGAZYNIE BIELIZNY POD FIRMA

„PIERWSZA WARSZAWSKA KONKURENCJA“

PIOTRKOWSKA № 41.

Tanio! **Tanio!**

Z powodu kończącego się sezonu WIELKA WYPRZEDAŻ

pozostałych od sezonu towarów **niemal za pół ceny.** **CENY STAŁE.**

BĘDĄ WYPRZEDANE: Materje jedwabne na bluzy i spódniczki, wełniane materjały gładkie i fantazyjne, czarne i w różnych kolorach. Kretony tylko w najlepszych gatunkach duży wybór 8 kop. batysty szerokie 14 kop., fulary różnych deseni 25 k

W czasie wyprzedaży będą sprzedawane wszystkie towary po cenach znacznie niższych.

Herman Friedman Piotrkowska № 113.

703-4-1 Z powodu kończącego się sezonu.

Tanio! **Tanio!**

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia (27 maja) 9 czerwca 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacji na stacji Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACJE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
409	Kwiecień	24	Włocławek	Łódź	Nobiles	Okaziciel	1	Mapa	—	10
5746	"	8	Derażnia	"	I. Cukerman	"	8	Śliwki suszone	80	—
1643	"	7	Zmerynka	"	I. Owsiński	"	1	Bób polny	1	—
1830	"	25	Sosnowiec	"	liczytelny	"	3	Drut stalowy	3	23
"	"	"	"	"	"	"	13	Żelazo	9	18
3428	"	23	Aleksandrów	"	Agentura komor.	"	1	Części masz. żel.	3	12
37800	"	22	Ryga I	"	Gergard i Gej	"	2	Cytry	21	22
87	"	21	Ślawnianiski	"	I. Prejs	"	1	Towar łokciowy	2	37
485	"	26	Janów	"	Sapir	"	1	Towar łokciowy	3	—
3738	"	23	Warszawa W. pos.	"	"	"	4	Meble	5	15
9325	"	22	Warszawa W. zw.	"	Rydel	"	1	Koniak ruski	4	25
9401	"	24	"	"	Pilez	"	1	Pudełka papierowe	—	20
9652	"	26	"	"	Zecer i Werner	"	8	Ultramaryna	24	15
3217	"	22	Bachmut	"	Czechirów	G. Lorenz	1	Towar łokciowy	2	10
5787	"	21	Ekaterynostaw	"	Tomaszewski	Okaziciel	1	Uszy do butów	1	10
2750	"	24	Pińsk	"	Mandelbaum	"	1	Towar łokciowy	5	32
4824	"	26	Białystok	"	Gotlib	"	2	Przędza wełn.	33	30
4659	"	23	"	"	Rozental	"	2	"	19	25
4679	"	24	"	"	Menkis	"	1	"	—	22
3376	"	23	Warszawa m. Nad. p.	"	Jodt	"	1	Wino	1	32
17562	"	24	Warszawa m. N. zw.	"	Luszczewski i Brot-	"	1	Terrakota	6	—
16462	"	24	"	"	Czyński (kowski)	"	1	Wyroby cukiern.	1	17
16461	"	24	"	"	"	"	1	"	—	31
1457	"	22	Starosól	"	Begaznew	"	1	Towar łokciowy	—	35
4248	"	24	Mińsk	"	Lewinson	"	1	"	1	22
4143	"	22	"	"	Ginzburg	"	1	"	1	—
4136	"	22	"	"	"	"	1	"	1	12

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, p. 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Oddam dziewczynkę na własność mającą pięć miesięcy. Rynek-Lutomierski № 1 m. 58. 803-3-1

Od 1 lipca do wynajęcia 5 pokoi, łazienka z wszelkimi wygodami i urządzeniem gazowym. Suterenny zdatne na składy itp. z wejściem od ulicy. Cegielniana № 4. 791-3-1

Przybyłak się pudel młody biały. Wiadomość u Wojciecha Ogrodowazyka. Rynek Bałucki № 3. 800-3-1

Pokój frontowy z osobnym wejściem i piwnice do wynajęcia. Pasaż Szulca № 3. 797-3-1

Pies biały pudel zaginął. Odprowadzić na ul. Piotrkowską № 243 do Michalskiego za nagrodą. 799-3-1

Potrzebny zaraz człowiek młody, umiający czytać i pisać po polsku do zakładu rzemieślniczego z gwarancją rubli 60. Oferty proszę złożyć w redakcji „Rozwoju“ pod lit. M. M. 60. 801-1-1

Pokój do wynajęcia od 1-go Czerwca. Wiadomość ul. Nawrot № 44 m. 12 oficyna. 620-d-15

Pokój kawalerski na pierwszym piętrze do odnajęcia. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“. 772-10-3

Potrzebny subjekt felerzski zaraz. Konstantynowska № 57. 758-3-2

Sprzedam rower półwysięgowy. Wiadomość ulica Piotrkowska № 111, Władysław Wosierpiński 806-1-1

Skradziono paszport na imię Ignacego Skupińskiego, wydany przez naczelnika powiatu sieradzkiego, a także skradziono weksel na rb. 50 in blanco podpisany na tegoż Skupińskiego, kwit lombardowy na zastawioną dywizkę złotą rb. 8, oraz kwit kaucyjny na zegar gazowy. Ostrzegam, że wesłu płacić nie będą. 806-1-1

Wojciech Kaźmierczyk, z dobrem świadectwem, prosi pp. fabrykantów o miejsce stróża nocnego zaraz lub później. Ulica Długa № 138 m. 32. 798-1-1

Skrzypce i wielonozela stare i ograne dobrze, są do sprzedania. Zawadzka 3 u mecenasa Chomentowskiego. 774-5-3

Zaginęła karta pobytu na imię Feliksa Zamłyńska, wydana z gminy Radogoszcz. 794-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Michał Chrzęścijanek wydana z gminy Radogoszcz. 805-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanna Lysak wydana z magistratu m. Łodzi. 804-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Władysław Śliwiński, wydana z gminy Ozorków. 797-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Tomasz Skuta wydana z magistratu m. Łodzi. 780-3-1

Szkoła Prywatna Przygotowawcza
dla dziewcząt i chłopców

K. SZANIA WSKIEJ

przy ulicy Franciszkańskiej № 11 m. 11,
otworzoną zostaje z dniem 13-go czerwca r. b.

Początki nauk dla osób dorosłych dziewcząt fabrycznych poza godzinami szkolnymi od 7 r. do 10. Zapisy odbywają się codziennie. 674-10-6

Na Wystawę do Paryża

Zbiorowe wycieczki urządza biuro H. Stangen w Berlinie,
Prospekty ilustrowane w biurze informacyjnym

S. KLACZKINA, Piotrkowska № 81

Tamże bilety okólnikowe na wszystkie koleje zagraniczne. 396-20-20

Wyszło z druku:

Maryan Lutosławski. Prąd elektryczny jego wytwarzanie i zastosowanie w technice. Podręcznik dla techników nie specjalistów.
Część I. Wytwarzanie prądu elektrycznego cena rb. 1 kop. 80 do nabycia w księgarni

pod firmą **R. SCHATKE**
(właśc. Leon Sima)

PIOTRKOWSKA 71. TELEFON № 488.
704-3-1

Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526-d.

Do sprzedania furgon piekarski w dobrym stanie. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“. 771-4-3

Działki ziemi w bliskości Łodzi (3-4 wiorsty) do sprzedania, ceny różne od rb. 150. Wiadomość ul. Południowa № 36 m. 6. 432-30-26PCS

Do sprzedania zaraz sklep galanteryjno-bielizniarski na dogodnych warunkach. Wiadomość w sklepie W-go Radziszewskiego, ul. Dzielna № 12. 802-3-1p5p

Kompletne umeblowanie kawalerskie do sprzedania z powodu wyjazdu. Skwerowa № 8 m. 20. 788-3-1

Krawcowa dla dam i dzieci przyjmuje wszelkie roboty i także potrzebna uczenica. Andrzeja 11 m. 4. 793-3-1

Meble. Garnitur machoniowy tanio do sprzedania. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“. 773-5-3

Młoda wykształcona osoba poszukuje zajęcia, na żądanie dobre rekomendacje. Sub. B. 779-3-2

FOTOGRAFIA ARTYSTYCZNA 612-26-13

St. PIOTROWICZ, Piotrkowska 103.

Wyprowadzając z błędu Sz. klientelę, zawiadamiam, że zakład mój fotograficzny znajduje się tylko przy ul. Piotrkowskiej № 103 vis-a-vis J. Heinzla. Dla dogodności Sz. pań za osobną dopłatą od godz. 11 r. do 3 popoł. jest przy zakładzie fryzjer damski K. Lewandowski, który czesze podług ostatniej mody. Specjalna pracownia portretów do największych rozmiarów. Zdjęcia wykonujemy osobiście, o czem komunikując polecam się nadal względem Sz. klienteli.

Z poważaniem **Stanisław Piotrowicz, Piotrkowska 103.**

Nr. 4381.

Dyrekcya**Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.**

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1899 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godzinie 11 z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego przy ulicy Średniej pod N. 427 w m. Łodzi przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod Nr. 18 przy ul. Nowomiejskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 25,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5000 licytacja rozpocznie się od sumy 37,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) Września 1900 roku, przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

2) pod Nr. 20 przy ulicy Nowomiejskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 38,700; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 7740; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 58050; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) Września 1900 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

3) pod Nr. 27 przy ul. Ś-go Jakóba obe. poż. Tow. rb. 6000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1200; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 9000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) Września 1900 roku przed notaryuszem Janem Kamockim.

4) pod Nr. 47a.i. przy ul. Cegielnianej obciążona pożyczką Tow. rb. 21,900; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4380; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 32,850; termin sprzedaży wyznaczono na dz. 18 Września (1 Października) 1900 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

5) pod Nr. 321h. przy ulicy Długiej obciążona pożyczką Tow. rb. 23,000; vadium do licyt. złożyć się mające wynosi rb. 4600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 Września (1 Października) 1900 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

6) pod Nr. 336a. przy ul. Północnej obciążona pożyczką Tow. rb. 22900; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4580; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,350; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 Września (1 Października) 1900 r. przed notar. Józefem Grabowskim.

7) pod № 352 przy ulicy Średniej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 25300; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5060; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 37950; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 19 Września (2 Października) 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

8) pod Nr. 395 przy ulicy Średniej obciążona pożyczką Tow. rb. 17,700; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3540; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 26550; termin sprzedaży wyznaczono na d. 19 Września (2 Października) 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

9) pod Nr. 321k.e. przy ulicy Goltza obciążona pożyczką Tow. rb. 10000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 19 Września (2 Października) 1900 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

10) pod Nr. 265 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 22000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4400; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 33000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 Września (4 Października) 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

11) pod Nr. 420 przy ul. Widzewskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 22,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 33000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 Września (4 Października) 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

12) pod Nr. 420a. przy ul. Widzewskiej obe. poż. Tow. rb. 26000 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi r. 5200; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 39,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 Września (5 Października) 1900 roku przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

13) pod Nr. 481 przy ulicy Południowej obciążona pożyczką Tow. rb. 63500; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 12700; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 95,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 Września (5 Października) 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

14) pod № 504 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 52000, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 10400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 78000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 Września (10 Października) 1900 r. przed notaryuszem K. Mogilnickim.

15) pod № 626/885 przy ul. Piotrkowskiej obe. pożyczką Tow. rb. 23000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 Września (10 Października) 1900 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

16) pod № 751 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 32,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6400; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 48,000; termin sprzedaży wyznaczony na dzień 27 Września (10 Października) 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

17) pod № 769 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 72,600; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 14,520; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 108,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 28 Września (11 Października) 1900 r. przed notaryuszem K. Płacheckim.

18) pod № 772 przy ul. Piotrkowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 34,500; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,900 licytacja rozpocznie się od sumy rb. 51,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 28 Września (11 Października) 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

20) pod № 1129 przy ul. Widzewskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 33,400; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,680; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 50,100; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 29 Września (12 Października) 1900 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

21) pod № 1198/1201 przy ul. Przejazd obciążona pożyczką Tow. rb. 4,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 60,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 29 Września (12 Października) 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

22) pod № 1414 przy ul. Wschodniej obciążona pożyczką Tow. rb. 32,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,400; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 48,000; termin sprzedaży wyznaczono na d. 4/17 Października 1900 r. przed notaryuszem K. Płacheckim.

23) pod № 1433a. przy ul. Widzewskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 40,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 60,000; termin sprzedaży wyznaczono na d. 4/17 Października 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

24) pod № 336b. przy ulicy Północnej obciążona pożyczką Tow. rb. 19,100; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,820; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 28,650; termin sprzedaży wyznaczono na d. 4/17 Października 1900 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

25) pod № 583/5 przy ul. Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 46000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 9200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 69000; termin sprzedaży wyznaczono na d. 5/18 Października 1900 r. przed notaryuszem K. Mogilnickim.

26) pod № 754 przy ul. Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 36000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 7200; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 54000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 Października 1900 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

Łódź, dnia 17 (30) Maja 1900 r.

Za prezesa dyrektor R. FINSTER

Dyrektor biura A. ROSICKI.

643-3-3

Дозволено цензурою, г. Лодзь 5 Юня 1900 г.